

Joanna Bierówka

## EGOIZM I ALTRUIZM JAKO NIESPRZECZNE MOTYWY DZIAŁAŃ CZŁOWIEKA W ŚWIETLE ZASADY WZAJEMNOŚCI

Myśliciele pochylający się nad podstawą społecznej egzystencji człowieka próbowali i próbują odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: jaka siła, jaki mechanizm pozwala społeczeństwu trwać i rozwijać się? Konkurencja czy kooperacja, walka czy pomoc wzajemna, dążenie do realizowania interesu własnego czy preferowanie dobra ogółu, altruizm czy egoizm jest siłą napędową ludzkiej cywilizacji? Nie zamierzam bynajmniej udzielać w tym artykule odpowiedzi i już w tytule deklaruję pogląd, że tzw. prawda lokuje się niejako pośrodku. Pragnę jedynie przedstawić przegląd koncepcji, które pozwolą być może spojrzeć na poruszona kwestię właśnie z takiej perspektywy środka.

Psychobiologiczna konstrukcja człowieka kształtowała się i kształtuje na drodze ewolucji. Ową *drogę ewolucji* przedstawia się w niektórych koncepcjach jako krwawą walkę o przetrwanie, w której wykorzystywane są różne formy agresji. Za propagatora powyższego poglądu uznaje się Karola Darwina<sup>1</sup>. Trudno jednakże nie ulec wrażeniu, że odniesienia te mają raczej symboliczny charakter i nie zostały poparte wnikliwą analizą teorii ewolucji. W dziele *O pochodzeniu człowieka* Darwin stwierdza bowiem, że o sukcesie ewolucyjnym gatunku ludzkiego stanowiły trzy elementy: zdolności intelektualne, zwyczaje społeczne i budowa ciała. Wbrew koncepcjom, noszącym miano społecznego darwinizmu, zwyczaje społeczne człowieka nie są według autora teorii ewolucji ciągłą walką, którą mogą wygrać najsilniejsi i najlepiej przystosowani. Strategia przetrwania dla *Homo sapiens* to według ojca ewolucjonizmu, „[...] spieszyc z pomocą swoim bliźnim i w z a j e m oczekiwać jej od nich [podkr. J.B.]<sup>2</sup>. Darwin postrzegał więc stosunki międzyludzkie jako oparte na współdziałaniu i wzajemnej pomocy, przy czym zdecydowanie odróżniał zach-

<sup>1</sup> Czerpiącego z wcześniejszej tradycji naturalistycznej, którą tworzyli m.in.: Bernard de Mandeville, Karol Monteskiusz, Etienne Bonnot de Condillac, Claude Adrien Helvetius oraz Jan Jakub Rousseau. Zob. B.A.G. Fuller, *Historia filozofii*, Warszawa 1967.

<sup>2</sup> K. Darwin, *O pochodzeniu człowieka*, [w:] *Dzieła Wybrane*, tłum. S. Panek, Warszawa 1959, s. 121.

wania społeczne człowieka od jego zdolności intelektualnych. Społeczność istoty ludzkiej jest według niego formą adaptacji do warunków, w których ona egzystuje.

To *Janusowe oblicze* nauki Darwina rozwinął Piotr Kropotkin. Udokumentował on pogląd ojca ewolucjonizmu na funkcjonalność wzajemnej pomocy, prowadząc wnikliwe obserwacje przyrody. Na ich podstawie, w odpowiedzi na manifest Thomasa Huxleya dotyczący walki o byt, wyrażony w eseju *Struggle for Existence and in Human Society* (1888), napisał w 1902 roku książkę *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*<sup>3</sup>. To wzajemna pomoc zapewnia bowiem według niego największe korzyści w walce o byt, czyli o przetrwanie<sup>4</sup>. Zwierzęta, które potrafią pomagać sobie w obrębie gatunku, czy pomiędzy gatunkami, mają największą szansę na przeżycie oraz na posiadanie i wychowanie potomstwa. Podobnie jest wśród ludzi<sup>5</sup>, którzy dzięki wzajemnej pomocy potrafią organizować się we wspólnoty. Natomiast źródłem atrofii relacji międzyludzkich jest ich zewnętrzna organizacja. Kropotkin dogłębnie krytykował działanie państwa, a także organizacji kościelnych.

Do koncepcji Kropotkina nawiązuje wielu badaczy, m.in. twórca socjobiologii Edward O. Wilson (Wilson 1991, 1998, 1999, 2000). W Polsce propagowaniem omawianego poglądu zajmuje się zwłaszcza Marcin Ryszkiewicz (Ryszkiewicz 1995, 1996, 2000, 2003). Na uwagę zasługują również koncepcje Lynn Margulis i Jamesa Lovelocka. Margulis<sup>6</sup> jest autorką teorii symbiogenezy, mówiącej, że powstanie nowych tkanek, narządów i organizmów jest wynikiem ustanowienia długotrwałych lub stałych związków symbiotycznych. Uważa ona więc, że symbioza (nie zaś agresja i konkurencja) stanowi siłę napędową ewolucji. Przykładem tego zjawiska jest SET – seryjna endosymbioza, czyli ewoluowanie komórek przez wchłanianie bakterii, które stają się ich organellami. Koncepcja SET w przeciwieństwie do koncepcji symbiogenezy, która budzi wiele kontrowersji, została powszechnie przyjęta w naukach przyrodniczych. Margulis poprzez badania i eksperymenty poszukuje potwierdzenia dla tezy, że większość organizmów żywych nie tylko funkcjonuje dzięki współpracy, ale także dzięki niej w ogóle powstało. Lovelock<sup>7</sup> w kręgu partnerów wzajemnej pomocy umieszcza całą planetę a nawet kosmos. Teoria ta nosi nazwę koncepcji superorganizmu – Gai. Zgodnie z nią ziemia nie jest jedynie geologicznym, chemicznym czy fizycznym – lecz geofizjologicznym tworem. Oznacza to, że posiada cechy żywej istoty, będącej wypadkową kooperacji wszystkich zamiesz-

<sup>3</sup> P. Kropotkin, *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, Łódź–Warszawa 1946. Koncepcję Kropotkina przedstawiam tu również m.in. na podstawie książki tego autora *Zdobycie chleba* (1925) oraz artykułu Włodzimierza Rydzewskiego *Koncepcja więzi społecznej i wizja dziejów w doktrynie społecznej Piotra A. Kropotkina* (1978).

<sup>4</sup> Kropotkin przypisuje wzajemnej kooperacji następujące funkcje: umożliwia ona obronę przed napaścią, zapewnia długowieczność, umożliwia wychowanie potomstwa, utrzymanie gatunku i odbywanie wędrówek.

<sup>5</sup> Kropotkin przywołuje wiele przykładów z historii, pokazujących funkcjonalność wzajemnej pomocy. Stwierdza, że *nieokielznany indywidualizm* jest zjawiskiem charakterystycznym dla współczesnego mu społeczeństwa, natomiast w historii istniało wiele przykładów wzajemnej pomocy pomiędzy ludźmi. Autor czerpie swe przykłady z analizy dostępnych mu danych dotyczących życia ludzi pierwotnych i ludów koczowniczych oraz wspólnot terytorialnych. Opisuje również powstawanie różnego rodzaju wspólnot i dobrowolnych zrzeszeń, a także średnio-wiecznych gildii, bractw, *drużyn* czy arteli.

<sup>6</sup> L. Margulis, *Symbiotyczna planeta*, Warszawa 2000.

<sup>7</sup> J. Lovelock, *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na ziemi*, Warszawa 2003.

kujących ją żywych organizmów, nie bez znaczenia są tu także elementy przyrody nieożywionej

Nie jest moim celem szczegółowe przedstawienie tych różnych koncepcji. Pragnę pokazać je tutaj jako przeciwwagę dla postrzegania świata społecznego w kategoriach walki wszystkich ze wszystkimi, czyli kontynuację dyskusji pomiędzy Kropotkinem a Huxleyem. Zanim spróbuję przedstawić te koncepcje jako niesprzeczne, pragnę zwrócić uwagę, że Kropotkin przyjął redukcjonistyczną perspektywę w swojej analizie – do pewnego stopnia świadomie. „Położyłem nacisk na właściwości społeczne, zaledwie dotykając dążeń antyspołecznych i egoistycznych”. Pisze: „Było to jednak nieuniknione. W ostatnich czasach tak dużo słyszymy o bezlitosnej walce o byt [...] i wierzenia te stały się tak daleko przedmiotem wiary – że jest rzeczą konieczną przeciwstawić im przede wszystkim obszerny szereg faktów wskazujących życie zwierzęce i ludzkie w świetle odmiennym”<sup>8</sup>. Mimo upływu ponad stu lat od napisania tych słów, nie straciły one aktualności. Wręcz przeciwnie, brzmią one jak krytyczna *summa* współczesnych poglądów na ludzką naturę.

Dalszy rozwój biologii, a zwłaszcza etologii rzucił więcej światła na mechanizmy ewolucji *Homo sapiens*. Konrad Lorenz w swoich rozważaniach na ten temat odwoływał się do instynktu człowieka, którym nie chciał zajmować się Kropotkin, to jest do agresji. Lorenz uważał, że jest to instynkt kierujący zachowaniem zwierząt i człowieka. Przejawia się on zazwyczaj w stosunku do przedstawicieli innego gatunku lub członków innej grupy. W obrębie własnej społeczności osobniki powstrzymują się od agresji wewnątrzgatunkowej dzięki sprzężonym z nią rytuałom hamującym. Rytualizacja to proces, w którym pewien sposób zachowania się przyjmuje samodzielną rolę symbolu, służącego porozumiewaniu się. Niemniej jednak zachowania agresywne między członkami tej samej grupy są możliwe, zazwyczaj są też ewolucyjnie funkcjonalne. Agresja jest bowiem siłą napędzającą mechanizmy ewolucji, generując działania dwóch wielkich konstruktorów – mutacji i selekcji. Natomiast wewnątrzgatunkową, niezrytualizowaną, niefunkcjonalną agresję nazywa Lorenz prawdziwym złem. Owo *wirkliche Böse* w świecie człowieka wynika z anonii lub z obowiązywania niewłaściwych wzorców. Człowiek jest bowiem istotą nastawioną na wartości. Wartości te mają mu gwarantować harmonijne funkcjonowanie w środowisku przyrodniczym i kulturowym. „Apriorycznie dany aparat poznawczy” (dany przez konstruktorów ewolucji), a zwłaszcza jego przedrefleksyjne struktury *poznawania* (*imprinting*), umożliwiają nam wybór i tworzenie wartości. Człowiek musi w odpowiednim okresie swego życia, spotkać obiekty, które są ich nośnikami, aby zdobyć umiejętność obcowania z nimi<sup>9</sup>. Niewłaściwe wzorce lub ich brak powodują patologiczne zachowania ludzi, które w przestrzeni aksjologicznej prowadzą do *rzeczywistego* zła: do zerwania więzi człowieka z przyrodą oraz w dalszej kolejności – do zerwania więzi między ludźmi<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> P. Kropotkin, *op. cit.*, s. 10-20.

<sup>9</sup> Por. z koncepcją *emocjonalnego imprintingu* Mirosławy Marody i Anny Gizy Polaszczuk. M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa 2004, s. 77, 93-94.

<sup>10</sup> I.S. Fiut, *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza. Studium problemowe i historyczne*, Kraków 1994, s. 115-149.

Lorenz badał również istotę altruizmu. Zwracał uwagę, że pomoc wzajemna jest możliwa właśnie dzięki rytualizacji agresji, a wzajemność świadczeń stanowi czynnik adaptacyjny. Do działań na rzecz innego osobnika, zgodnie z mechanizmem ewolucji, dochodzi szczególnie wśród osobników spokrewnionych. Istnieje jednakże *altruizm* pomiędzy niespokrewnionymi osobnikami, który jest również zrytualizowaną agresją i który przynosi korzyści wszystkim partnerom interakcji<sup>11</sup>.

Rozwój nauk ścisłych i przyrodniczych dopisuje wciąż nowe rozdziały do dyskusji na temat motywów działań pro – i antyspołecznych. Przyrost wiedzy daje możliwość spostrzeżenia wielu niuansów w tej problematyce, jej wieloaspektowości. Współpraca wydaje się czasem dobrą strategią w walce, a agresja może być funkcjonalna czy też nawet, jeśli ulega rytualizacji, może przybierać formę współpracy.

Pewnego rodzaju *résumé* omawianego podejścia, uzupełnione o wyniki najnowszych odkryć z dziedziny genetyki, a zwłaszcza o koncepcję samolubnego genu, której prekursorami byli George C. Williams i William D. Hamilton, a propagatorem – Richard Dawkins (1996), stanowi koncepcja tzw. *matrioszki współpracy* Matta Ridleya<sup>12</sup>. Według angielskiego zoologa, ludzkie społeczności i zwierzęce kolonie składają się ze współpracujących organizmów, zaś te są strukturą kooperujących tkanek, złożonych z działających zgodnie komórek. Komórki powstają dzięki połączeniu się chromosomów, złożonych z kooperujących genów. Dopiero zejście do poziomu genów pozwala zrozumieć przystosowawczą funkcję kooperacji w perspektywie ewolucyjnej. Akty wzajemnej pomocy (bez względu na to, co w związku z tym pisze Kropotkin) są tak naprawdę niezrozumiałe z punktu widzenia jednostkowego egoizmu. Można je jednak wyjaśnić, biorąc pod uwagę fakt, że głównym celem wszystkich żyjących istot jest replikacja własnych genów. Dokładne zbadanie genomu owadów społecznych pozwala stwierdzić, że altruizm skierowany do swych sióstr czy braci i rezygnacja z prokreacji wynika z faktu, że owady te są bardziej spokrewnione z rodzeństwem niż z potomstwem (Ridley 2000, Wilson 1999, Wilson, Holdobler 1998). Pomoc wzajemna w tym przypadku motywowana jest więc przez genetyczny egoizm.

Ridley zwraca także uwagę na fakt, że na każdym poziomie *matrioszki* możliwy jest bunt. Płód walczy z ciałem matki, zmutowane geny i komórki rakowe ze swymi prawidłowymi odpowiednikami, bunty zdarzają się także w ulach, jednakże sprzężony genetyczny egoizm sprawia, że organizmy, komórki, geny jednoczą się w celu likwidacji rebeliantów. Egoizm genetyczny bowiem na pewnym poziomie skłania do współpracy, na innym zaś jest piętnowany i rugowany. Chęć przetrwania, bezpiecznego przeżycia i ewentualnego przekazania własnych genów nakazuje współdziałać z członkami własnej grupy i przeciwstawiać się obcej ekspansji. Przedstawiona tendencja występuje również u człowieka, nosi ona nazwę grupizmu. Można ją streścić w nakazie: „swoim pomagaj, z obcymi walczyć”, który nierzadko reguluje ludzkie zachowania na poziomie indywidualnym i zbiorowym<sup>13</sup>.

Przedstawiony obraz zdecydowanie odbiega od wizji świata przesiąkniętego ideą wzajemnej pomocy, której prekursorem był Kropotkin. Widzimy raczej,

<sup>11</sup> K. Lorenz, *Tak zwane zło*, Warszawa 1972, s. 233-296.

<sup>12</sup> M. Ridley, *O pochodzeniu cnoty*, Poznań 2000, s. 25-28.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 51-53.

że wzajemność świadczeń jest siłą, która poskramia ewolucyjny egoizm jednostek i sprawia, że kooperacja jest dla nich korzystna, a rebelie są tłumione przez sprzymierzone organy kontroli.

Okazuje się, że Kropotkin pomylił się także w innej kwestii, wnioskując, że u źródeł zachowania ludzi i zwierząt leży ten sam mechanizm. W wypadku zwierząt kooperacja stanowi wynik działania genetycznego egoizmu i grupizmu. U ludzi istnieje siła, która ogranicza jedną i drugą tendencję. Pomimo, że ludzie w swych zachowaniach nierzadko traktują partnerów interakcji jako narzędzie do realizowania własnego celu lub celu osób spokrewnionych, nie jest to ich dominujący sposób działania. Gdyby tak było, zbiorowości ludzkie nie przetrwałyby, nie mówiąc o ich rozwoju. Społeczności jednak powstają, trwają i rozwijają się, ponieważ ludzie uparcie i *nieracjonalnie* działają na rzecz większego dobra<sup>14</sup>.

W tym momencie konieczna wydaje się dygresja w kwestii racjonalności. Przedstawiając pogląd na ludzką naturę, przywołano koncepcję Lorenza, który zwracał uwagę na fakt, że rozwój refleksyjnego myślenia zagwarantował ludzkości sukces ewolucyjny<sup>15</sup>. Człowiek, analizując własne i cudze doświadczenia, a także przewidując przyszłość, podejmuje decyzje i oparte o nie działania. Kieruje się więc głównie bilansem zysków i strat, aby działania te mogły zaowocować maksymalizacją korzyści dla jednostki i jej genów. W ten sposób rozumie się zazwyczaj racjonalność, czyli wykorzystanie mózgu w procesie podejmowania decyzji. Aby wyjaśnić, dlaczego bilans korzyści i strat nie zawsze motywuje człowieka do działań zdecydowanie egoistycznych, a wręcz skłania go do altruizmu, wyprzedzając tok argumentacji, należy stwierdzić, że zawierzenie umysłowi może posiadać odmienne znaczenie niż przedstawione powyżej.

Problem skłonności człowieka do działania na rzecz wspólnego dobra, w sytuacji, gdy zdrada jest zdecydowanie bardziej opłacalna, został sformułowany i wielokrotnie eksperymentalnie zbadany na gruncie teorii gier jako tzw. *dylemat więźnia*. Obserwacje z życia codziennego oraz eksperymenty z wykorzystaniem tego zagadnienia wykazały, że ludzie nie stosują wyboru racjonalnego, lecz są skłonni do działania na korzyść partnera licząc, że zachowa on się w ten sam sposób. Ryszkiewicz stwierdza wręcz: „Fakt, że ludzie są skłonni pomagać sobie nie tylko z chęci zysku, oznacza, że dylemat więźnia został przewyżniony – po 4 miliardach lat życia na Ziemi!”<sup>16</sup>. Początkowo ta *irracjonalna* chęć do współpracy graczy w dylemat więźnia została przyjęta przez specjalistów w dziedzinie teorii gier z konfuzją i irytacją. Tłumaczono ją przede wszystkim jako brak *strategicznego wyrafinowania* osób badanych<sup>17</sup>. Nieoczekiwanie okazało się jednak, że także grające w dylemat więźnia komputery wykazują tendencję do kooperacji. Informatyczne eksperymenty, które tego dowiodły, polegały na tworzeniu prostych programów wchodzących ze sobą w interakcje. Zgodnie ze swymi właściwościami programy te stosowały różne strategie działania. Jedne zawsze podejmowały walkę, inne kooperację, jeszcze

<sup>14</sup> Tj. nie tylko własnego, ale także innych ludzi i zbiorowości.

<sup>15</sup> Darwin również wymienia rozwój możliwości intelektualnych człowieka jako jeden z trzech czynników rozwoju gatunku *Homo sapiens*.

<sup>16</sup> M. Ryszkiewicz, *Solidarność w naszych genach*, „Newsweek” 2003, nr 51–52, s. 51.

<sup>17</sup> M. Ridley, *op. cit.*, s. 74.

inne umiały dostosować swą reakcję do działania partnera. Wykorzystując powyższe programy Rober Axelrod (1984, 1997) organizował turnieje, które miały symulować biologiczną ewolucję. Za najlepiej przystosowaną strategię uważano tę, która wygrywała turniej. W miarę doskonalenia strategii i wyposażenia ich w nowe możliwości, najzdatniejszą do przetrwania w świecie zbliżonym do społecznego świata człowieka (na tyle, na ile taka symulacja jest w ogóle możliwa) okazała się udoskonalona wersja programu *Tit for Tat*, zwana *Forgiving* (wyznaczała) lub *Generous* (wspaniałomyślny). Opierała się ona na okazywaniu życzliwości przy pierwszym spotkaniu, a także w odpowiedzi na życzliwość partnera. W sytuacji, gdy reagował on agresywnie, *Tit for Tat* również okazywała agresję, lecz nie była mściwa, kara kończyła wzajemną wrogość<sup>18</sup>. Kolejne symulacje pozwoliły badaczom dojść do wniosku, że taka właśnie strategia jest najbardziej funkcjonalna, jeśli chodzi o przetrwanie, jednakże istnieją tu dwa warunki. Po pierwsze interakcje pomiędzy potencjalnymi współpracownikami muszą trwać w czasie. Drugi warunek to konieczność zapamiętywania wyników poprzednich spotkań<sup>19</sup>.

Zwierzęta, które także często grają w *Tit for Tat*<sup>20</sup>, nie zawsze posiadają te umiejętności. Ich taktyki są rozwinięte w różnym stopniu, szczególnie interesujące formy przybierają wśród ssaków np. nietoperzy wampirów i naczelnych. Okazuje się, że te zwierzęta, które potrafią najlepiej pamiętać wzajemne interakcje, świetnie radzą sobie z tworzeniem koalicji i podejmowaniem współpracy, np. przy polowaniu czy zalotach<sup>21</sup>. Wśród szympanсів zdarza się także, że dokonują aktów pomocowych w stosunku do niespokrewnionych osobników w sytuacji, w której nie mogą liczyć z ich strony na wzajemność. Dalsze badania pozwoliły stwierdzić, że zaciągnięte poczucie zobowiązania owocuje, gdy zachodzi taka potrzeba. Ta zdolność jest najbardziej doskonałą formą wykorzystania wzajemnej pomocy poza światem interakcji międzyludzkich.

Jakie wnioski wyciągnąć można z tej wędrówki po świecie zwierząt i komputerów? Zarówno ludzie, jak i programy komputerowe, mają wewnętrzną skłonność do współpracy. Rezygnują na rzecz wspólnego dobra z własnego interesu w sytuacji, gdy kolejne wymiany trwają w czasie i gdy możliwe jest pamiętanie wyników wcześniejszych interakcji. Takie zachowanie, aczkolwiek w pierwszej chwili wydaje się nieracjonalne, posiada swoją wewnętrzną logikę. Umożliwia bowiem budowanie więzi, zaufania, wzajemnej życzliwości i koalicji. Postępując lojalnie wobec innych osób jednostka buduje kapitał, z którego może skorzystać w razie potrzeby. Ten sposób działania towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów i jest siłą, która pozwala okiełznać genetyczny egoizm oraz grupizm w celu jak najlepszego wykorzystania społecznej formy egzystencji człowieka<sup>22</sup>. Innymi słowy – ludzka umiejętność czer-

<sup>18</sup> R. Axelrod, *The Evolution of Cooperation*, Basic Books, New York 1984.

<sup>19</sup> M. Nowak, K. Sigmunt, *Chaos and the evolution of cooperation*, "Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America" 1993, vol. 90.

<sup>20</sup> Przykładem stosowania tej strategii jest rytualizacja walk godowych czy przestrzeganie reguł obowiązujących w stadzie.

<sup>21</sup> Te same kwestie podejmuje Lorenz, stwierdzając, że więź jest możliwa jedynie wśród osobników, które potrafią się rozpoznawać (K. Lorenz, *op. cit.*, s. 263).

<sup>22</sup> Ryszkiewicz stwierdza: „Jesteśmy gatunkiem o obsesyjnym wręcz przywiązaniu do odwzajemniania zaznanych dobrodziejstw. Ciągłe zagrożenie z zewnątrz wymuszało na naszych przodkach życie w grupach i koope-

pania korzyści ze współpracy jest alternatywą dla walki. W niektórych okolicznościach ludzie współpracują ze sobą, żeby nie musieli nawzajem się krzywdzić, to im się po prostu bardziej opłaca. Realizując interes własny, działają jednocześnie na rzecz innych.

Odwołując się do niezależnych koncepcji ekonomisty Roberta Franka (1988), biologa Roberta Triversa (1971), psychologa dziecięcego Jerome Kagana (2004) oraz neurologa Antonio Damasio (2002), można wskazać szereg mechanizmów składających się na przystosowanie człowieka do działania motywowanego jednocześnie altruistycznie i egoistycznie. Dzięki badaniom Damasio wykryto w mózgu człowieka, a dokładnie w jego przedczołowej okolicy, organ kontroli wymiany. Sposób jego działania, podobnie zresztą jak cały mózg człowieka, nie został jeszcze dokładnie zbadany. Uszkodzenie organu wymiany sprawia jednak, że człowiek zamienia się w *racjonalnego głupca*, tak ściśle nastawionego na kalkulację zysków i strat, że niebędącego w stanie podejmować jakichkolwiek znaczących decyzji. Omawiany organ umożliwia koordynację procesów wymiany i wykorzystanie ich do budowania relacji społecznych. Dzięki nowo odkrytej funkcji mózgu, człowiek potrafi adaptacyjnie wykorzystać fakt udziału w społeczności, daje mu to możliwość jednoczesnego działania na rzecz większego (ponadindywidualnego) dobra oraz realizowania interesów swych samolubnych, lecz samokontrolujących się na wypadek buntu genów.

Kontrola procesów wymiany nie polega więc, jak wynika z obserwacji syndromu *racjonalnego głupca*, na rachunku zysków i strat. Człowiek wchodzi w interakcje, które z punktu widzenia tak pojmowanej racjonalności wydawałyby się co najmniej ryzykowne. Użycie terminów ekonomicznych w omawianych koncepcjach nie zakłada wyrachowania, matematycznego kalkulowania, szczegółowego planowania strategii. Bilans tego typu stosują tylko *racjonalni głupcy* z uszkodzonym mózgiem, którzy *de facto* nie mogą ostatecznie zdecydować się na żadne rozwiązanie. Wymienieni wyżej naukowcy stwierdzają zgodnie, że głównym motorem działań człowieka, czyli narzędziami kalkulacji w procesie wymiany, są uczucia i emocje. To dzięki tym ewolucyjnie ukształtowanym *narzędziom* organ kontroli wymiany dochodzi do głosu, wpływając na działanie człowieka<sup>23</sup>.

Zachowując odpowiedni dystans do poniższej metafory, można dokonać następującego wyjaśniającego porównania. Organizm człowieka w procesie ewolucji został tak wyposażony, aby mógł przetrwać w warunkach, w których przyszło mu egzystować (np. w system kontrolujący temperaturę ciała, który wywołuje dresz-

---

rację wszystkich ze wszystkimi – nazaczyło to naszą kulturę skłonnością do identyfikacji wszystkich partnerów, oceny ich wiarygodności na podstawie cech charakteru oraz pamięci ich wcześniejszych zachowań. By wzmocnić skłonność do altruizmu odwzajemnionego, wyznaczyliśmy ściśle zasady moralne, wpajane wszystkim od urodzenia” (M. Ryszkiewicz, *op. cit.*, s. 52).

<sup>23</sup> Takie alternatywne podejście do pojęcia korzyści jednostki, czyli jej racjonalności, przywodzi na myśl inspirowaną rozważaniami Maxa Webera koncepcję racjonalności kognitywno-instrumentalnej i teorię racjonalności komunikacyjnej J. Habermasa (J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego: Racjonalność działania i racjonalność społeczna*, Warszawa 1999, s. 639-640). Przedstawione tu wyniki badań mózgu *Homo sapiens* pozwalają socjologom i ekonomistom jeszcze lepiej zrozumieć motywy ludzkiego zachowania. Niezwykle interesującą próbą wykorzystania dorobku Damasio oraz innych neurobiologów do wyjaśniania kwestii więzi społecznych jest m.in. przywoływana już tu publikacja Mirosławy Marody i Anny Gizy-Poleszczuk (*op. cit.*), w której notabene autorki dochodzą do podobnych wniosków jak te, które przedstawiono w niniejszym artykule.

cze, pocenie się, gorączkę itd.). Wśród jego skomplikowanych narządów, organów i mechanizmów znajduje się także organ kontroli wymiany, wraz z podległym mu zestawem narzędzi (uczucia i emocje). Ewolucja tego organu i jego narzędzi miała również na celu zapewnienie człowiekowi najlepszej z możliwych form egzystencji. Popycha on istotę ludzką do działania na rzecz większego dobra, co – jak wykazały symulacje i analizy – jest dla niego najkorzystniejsze. Umiejętność stosowania strategii współpracy stanowi czynnik adaptacyjny człowieka, umożliwiający jego gatunkowi rytualizację agresji, czy to w postaci genetycznego egoizmu, czy grupizmu, a co za tym idzie – przetrwanie, rozwój i sukces ewolucyjny.

Kropotkin, przewidywał, że współcześni zarzucą mu, iż przedstawił zwierzęta i ludzi w sposób zbyt przychylny, w obliczu popularności koncepcji *bellum omnium contra omnes*. W czasach gigantycznego rozwoju narzędzi komunikacyjnych, o bezlitosnej walce na wszystkich frontach słyszy się jeszcze więcej i jeszcze głośniej. Pierwszym z bodźców błyskawicznego rozprzestrzeniania się hiobowych wieści jest ich niezwykła popularność. Przyczyny tej popularności zostały zbadane i wyjaśnione przez badaczy wpływu społecznego mediów masowych<sup>24</sup>. Drugim powodem wszechobecności informacji o walce jest fakt, że rzeczywiście walka w społecznym świecie człowieka trwa. Nie chcę popełnić błędu Kropotkina, który pragnął napisać na nowo historię ludzkości, zwracając baczniej uwagę na czynniki wzajemnej pomocy. Nie zamierzam pomijać milczeniem faktu, że wzajemne stosunki ludzi wobec siebie, zarówno współcześnie, jak i w przeszłości, zdecydowanie odbiegają od społecznego ideału.

Analizy egzystencji współczesnego człowieka, wskazują, że cierpi on z powodu samotności, wyobcowania i nieadekwatności, że niejednokrotnie kieruje się własnym interesem i wygodą, nie chcąc zauważyć cierpienia innych przedstawicieli własnego gatunku. Z przedstawionych tu pobieżnie rozważań można wyciągnąć jednak wniosek, że człowiek nie postępuje tak w zgodzie ze swą naturą, lecz przeciwko niej, ponieważ – mówiąc kolokwialnie – świat społeczny jest tak skonstruowany, że bardziej opłaca się współpracować z drugim człowiekiem, niż z nim walczyć, a zaspokajanie cudzych potrzeb nie musi stać w sprzeczności z realizacją własnego interesu.

## Bibliografia

- Axelrod, R., *The Evolution of Cooperation*. New York 1984.  
Brodie, R., *Wirus umysłu*, Łódź 1997.  
Darwin, K., *O pochodzeniu człowieka*, [w:] *Dziela Wybrane*, tłum. S. Panek, Warszawa 1959.  
Fiut, I.S., *Filozofia ewolucyjna Konrada Zachariasza Lorenza. Studium problemowe i historyczne*, Kraków 1994.  
Fuller, B.A.G., *Historia filozofii*, Warszawa 1967.  
Habermas, J., *Teoria działania komunikacyjnego: Racjonalność działania i racjonalność społeczna*, Warszawa 1999.

<sup>24</sup> R. Brodie, *Wirus umysłu*, Łódź 1997, s. 115-127, 157-163.



- Kropotkin, P., *Zdobycie chleba*, Warszawa 1925.
- Kropotkin, P., *Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju*, Łódź–Warszawa 1946.
- Lorenz, K., *Tak zwane zło*, Warszawa 1972.
- Lovelock, J., *Gaja. Nowe spojrzenie na życie na ziemi*, Warszawa 2003
- Margulis, L., *Symbiotyczna planeta*, Warszawa 2000.
- Marody, M., Giza-Poleszczuk, A., *Przemiany więzi społecznych. Zarys teorii zmiany społecznej*, Warszawa 2004
- Nowak, M., Sigmunt, K., *Chaos and the evolution of cooperation*, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America” 1993, vol. 90.
- Rydzewski, W., *Koncepcja więzi społecznej i wizja dziejów w doktrynie społecznej Piotra A. Kropotkina*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1978, t. 24.
- Ryszkiewicz, M., *Solidarność w naszych genach*, „Newsweek” 2003, nr 51–52.
- Ridley, M., *O pochodzeniu cnoty*, Poznań 2000
- Witkowski, T., *Psychomanipulacje: jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*, Taszów 2000.